

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: W polskim kalendarzu znajduje się kilkadziesiąt świąt związanych z postacią Matki Boskiej. Są wśród nich te powszechnie znane, ale też takie, o których niemal całkiem zapomnieliśmy, a z każdym wiąże się inny wizerunek Marii z Nazaretu. Rzeźby ludowe Maryjek kolekcjonuje Elżbieta Zajdel, a część jej zbiorów można oglądać na wystawie w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie.

ELŻBIETA ZAJDEL: W tej chwili kolekcja ma około 500 przedstawień maryjnych w różnym wykonaniu. Są to rzeźby z różnych regionów Polski. Elżbieta Zajdel. Wszystkie egzemplarze są wykonane z drewna, zazwyczaj jest to drewno lipowe, bo jest ono najbardziej takie ulubione przez rzeźbiarzy. Tylko takie drewniane rzeźby zbieram. Kolekcję zaczęłam bardzo przypadkowo, będąc właśnie na targu staroci, zobaczyłam pierwszą rzeźbę, kupiłam ją, było mi jej szkoda, że stoi taka sobie biedna na targu, będąc kiedyś na pewno bardzo czczona i tak się zaczęła moja kolekcja. Później zaczęłam szukać drugiej Maryjki do kapliczki, którą chciałam umieścić przy naszym odtworzonym lamusie takim dworskim na wsi, i szukając tej Maryjki do kapliczki zobaczyłam, jaka jest mnogość przedstawień maryjnych. Każdy rejon ma swoje przedstawienia Maryi, np. Matka Boska Roztworna jest przedstawiona w różnych rejonach jako Matka Boska Strumienna, Roztworna. W zależności od tego, w którym rejonie jest, natomiast przesłanie jest takie same, że jest to Matka Boska, która zaczyna wiosnę. Matka Boska Roztworna niosła ze sobą klucz, otwierała ziemię, przyciągała bociany, nawet są właśnie przysłowia, że na Matki Boskiej Roztwornej bociany przylatują czy jaskółki wylatują z błota, bo tam ponoć zimowały. Na pewno bardzo licznie jest rozpowszechniona figurka Matki Boskiej Fatimskiej. Na pewno na to wpływ miał Jan Paweł II. Również Matka Boska Częstochowska i w tej chwili już trochę zapomniana Matka Boska Skępska, która uchodziła za królową Mazowsza. Bardzo dużo rzeźb jest przysposobionych jakby do odbioru ludzi na wsi, bardzo pokazuje folklor wsi. W tej chwili też rzeźbiarze odtwarzają wizerunki już nieistniejące. Tak na przykład został odtworzony i zamówiony przeze mnie wizerunek Matki Boskiej Jagodnej. W tej chwili właściwie mało kto o niej pamięta, a było to przedstawienie bardzo czczone na wsi, szczególnie przez kobiety, bo była ona patronką kobiet w ciąży i matek. Każda rzeźba jest dla mnie bardzo wyjątkowa i każdy kontakt z rzeźbiarzami również. Są to bardzo uczuciowi ludzie, którzy większość z tych rzeźb, jak rzeźbią, są to rzeźby omodlone, przemyślane, jakoś bardzo związane z rzeźbiarzami. Nie wszyscy chcą się z nimi rozstawać i czasami jest to praca bardzo długa, żeby taką rzeźbę kupić. Mam na przykład takie piękne rzeźby, które udało mi się zakupić. Jest to na przykład rzeźba Matki Boskiej Niepokalanej Filomeny Robakowskiej. Jest to rzeźbiarka, która zmarła w latach 60., natomiast w tej chwili jest rzeźbiarką jej córka Jadwiga. I rzeźba, którą udało mi się kupić, jest prezentem, który dostała od swojej matki na I komunię świętą i jest z dedykacją, tak że uważam, że jest bardzo szczególna. Mam parę rzeźb już zamówionych takich, które sobie wymyśliłam u rzeźbiarzy, natomiast też oczywiście cały czas poszukuję rzeźb, które po prostu już były dawno zrobione. Ostatnio na przykład udało mi się kupić Pietę pana Zygałło, który już nie żyje też od 50 ponad lat. Jest to piękna Pieta, ale bardzo smutna.

MAGDALENA MISZEWSKA: A nie mamy tutaj chyba żadnych przedstawień, które mogłyby znaleźć się w szopce bożonarodzeniowej?

ELŻBIETA ZAJDEL: Jest szopka bożonarodzeniowa, tak, i szopki również są w moim zainteresowaniu. Mam kilkadziesiąt szopek. Natomiast tutaj jest pokazana szopka, którą w tamtym roku mój mąż dostał pod choinkę.

PAWEŁ MATWIEJCZUK: Konstrukcja wystawy jest bardzo prosta, to jest po prostu kalendarz. Paweł Matwiejczuk, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie. Kalendarz niebywały, niespotykany, bowiem jego jedyną bohaterką, jedyną patronką jest Maria Panna w różnych odsłonach, w różnych dniach roku, świąt wielkich i tych świąt troszeczkę bardziej zapomnianych, a związanych z dawną tradycją, z dawnymi podaniami, z różnego rodzaju objawieniami, które miały miejsce na ziemiach Polski i nie tylko, więc konstrukcja jest prosta, kalendarzowa. Natomiast to, czego nie widać, to feeria barw piękna, różnych przedstawień jednej osoby, jednej postaci biblijnej, a w naprawdę najróżniejszych wręcz czasami niespotykanych odsłonach.

MAGDALENA MISZEWSKA: Bo Polska jest jednym z tych krajów, w których kult maryjny jest naprawdę bardzo silny.

PAWEŁ MATWIEJCZUK: Nie tylko Polska, bo są tutaj też akcenty portugalskie, francuskie. Oczywiście odwołujemy się do wszystkich objawień takich znanych jak Lourdes, jak Fatima. Mamy w tej chwili rok 2017. Sejm uchwalił rok, zdaje się Matki Boskiej Fatimskiej, więc muzeum też wychodzi jakoś naprzeciw tym rocznicom oficjalnym, natomiast nie rocznice są tu najważniejsze. Najważniejsza tak naprawdę jest opowieść. Opowieść, którą widz znajdzie tutaj wśród tej wystawy, bo ona jest bardzo szczegółna. Otóż nie jest to taka typowa galeria sztuki nieprofesjonalnej, to jest oczywiście galeria sztuki, ale wprowadzona tak inkluzywnie w zupełnie inną galerię, a mianowicie galerię poświęconą życiu codziennemu, rolnictwu, rzemiosłu i tym wszystkim ginącym tak naprawdę zawodom, bo nikt przy pomocy tych narzędzi, które tutaj widzimy, już nie uprawia roli ani nie wytwarza różnych rzeczy codziennego użytku. Natomiast to jest pewnego rodzaju wartość. To jest wartość, która jest tak naprawdę spełnieniem bardzo starej idei. Otóż tego chciał nasz były historyczny dyrektor, prof. Ksawery Piwocki, zmarły w latach 70. Człowiek, który odbudował ten gmach i przyprowadził tutaj muzeum z Młocin. On miał taką ideę, żeby dzieła sztuki wystawiać, eksponować właśnie pośród rzeczy codziennych, pośród narzędzi, pośród jakichś koszyków, garnków i myśmy w zasadzie dzisiaj dzięki współpracy z panią Elżbietą Zajdel, dzięki jakieś naszej tutaj też pracy własnej, ten efekt osiągnęli. Można powiedzieć, ponad 40 lat od śmierci naszego historycznego dyrektora, ale efekt jest chyba zadowalający.

MAGDALENA MISZEWSKA: Bo na polskiej wsi trudno chyba było oddzielić ten czas poświęcony sztuce, a czas poświęcony zajęciom właśnie związanym z rolnictwem.

PAWEŁ MATWIEJCZUK: Ten czas się przeplata, bo oczywiście czas rolniczy i czas święty, czas kościelny to jest jedność czy czas poświęcony sztuce. Na pewno jak było pełno w żołądku, to chłop się brał i rzeźbił, więc najpierw trzeba było ciężko zapracować na ten chleb, kiedy często był to właśnie hazard, ryzyko, że jakieś nieszczęście zabierze nam plony i wtedy odwoływano się do siły wyższej. Często była nią właśnie Maria Panna. Widzimy tutaj wspaniałe przedstawienia Matki Boskiej Gromnicznej, która jest taką opiekunką zasiewów. Ona chodzi z tą gromnicą, biegnie przed nią wilk gromniczny. I tak naprawdę pod tą pierzynką lutowych śniegów dogląda właśnie ozimin i opiekuje się tym zasiewem, żebyśmy mieli po prostu chleb. To jest taka rzeczywistość, taka była. Kolekcja Elżbiety Zajdel jest kolekcją jak najbardziej współczesną. Większość tych twórców żyje, działa, tworzy. Tworzy na jej własne zamówienie i można powiedzieć, że oddaje również ducha czasów. Trudno odnaleźć wśród tych eksponatów takie, które kojarzyłyby się jakoś tak jednoznacznie z takim dłutem typowo cepeliowskim, nie wiem, sprzed 30 lat. One są rzeczywiście żywe, barwne, takie właśnie jak sztuka nieprofesjonalna, sztuka ludowa, ale czasami bardzo, bardzo współczesne i bardzo, bardzo też ekspresyjne. Dość powiedzieć, że jest tutaj taka rzeźba Matki Boskiej Jagodnej, która została wykonana na zamówienie kolekcjonerki, i to jest przedstawienie Marii Panny, którego daremnie szukać w kościołach, oczywiście ja takie znam, ale większość ludzi nie uświadamia sobie, że takie były. To jest kobieta w widocznej ciąży, więc to robi ogromne wrażenie, bo tutaj jak robiliśmy montaż i przychodziły różne osoby, na przykład panie, które pilnują naszych wystaw i doglądały nas przy pracy, to były, mogę powiedzieć, że wręcz zdumione, nie chcę mówić zaszokowane, prawda, czymś takim, tego typu przedstawieniem, bo Matka Boska to się kojarzy z taką niewiastą z dzieciątkiem na ręku, a to dziecko jest, znaczy ma być, ma przyjść na świat. To jest pewnego rodzaju zaskoczenie co do formy, a tych form jest tutaj rzeczywiście cała masa.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.